

ZDZISŁAW KUPISIŃSKI SVD
Lublin

WIELKANOCNE ZESPOŁY OBRZĘDOWE W OPOCZYŃSKIM

Po spokojnej Niedzieli Wielkanocnej, przeżytej w kręgu rodzinnym, już w noc łączącą oba święta wielkanocne zaczęły organizować się zespoły obrzędowe. Poniedziałek Wielkanocny był dniem, w którym „na wioskę” wyruszali dyngusiarze z kogutem, a dziewczynki z gaikiem. Symbolika wody i zielonego drzewka sięga swą genezą czasów przedchrześcijańskich i jest ściśle związana z wiosenną obrzędowością agrarną. U progu rozpoczynającej się wiosny w widowiskach obrzędowych sporo miejsca poświęcano zwyczajom związanym z płodnością, chcąc w ten sposób wpłynąć na dobre urodzaje w danym roku agrarnym. Społeczność wiejska, świadoma przemian dokonujących się w przyrodzie, uwidacznia je m.in. w repertuarze pieśni śpiewanych przez dyngusiarzy oraz w pochodzie z gaikiem, który niosą dziewczynki. Wszystkie grupy obrzędowe odznaczały się bogatą widowiskowością i stanowiły kontynuację zwyczajów wiosennych, rozpoczynających się od zapustów.

Celem niniejszego artykułu jest zaprezentowanie zespołów obrzędowych występujących w okresie wielkanocnym w regionie opoczyńskim. W opracowaniu tego zagadnienia korzystano z materiału pochodzącego z przeprowadzonych przez autora etnograficznych badań terenowych w latach 1990-1993 w regionie opoczyńskim oraz literatury traktującej o tych obrzędach.

I. ŚMIGUS-DYNGUS

W Poniedziałek Wielkanocny powszechnie występował starożytny zwyczaj śmigus-dyngus¹ Jego geneza jest trudna do wyjaśnienia. W Polsce zwyczaj ten przyłączono do świąt wielkanocnych i funkcjonuje pod niemieckimi nazwami² Wśród etnografów istnieją pewne rozbieżności co do interpretacji pochodzenia tego zwyczaju³ W świadomości ludu powszechne oblewanie się wodą czyni się na pamiątkę zmartwychwstania Chrystusa. Wiadomość o Jego zmartwychwstaniu szybko rozeszła się wśród mieszkańców Jerozolimy, wywołując wielkie zainteresowanie. Na ulicach gromadziły się tłumy ludzi. Celem uniknięcia zgromadzeń – a przez to powstrzymania

¹ Śmigus-dyngus znany był wśród ludów aryjskich i na Słowiańszczyźnie. Anglik Symens w swym opisie podróży z 1796 r. do Bengalu i do króla Birmańczyków w Pegu zanotował, że w buddyzmie ok. 10 kwietnia obchodzą trzydniową uroczystość zakończenia roku. Drugiego dnia istniał tam zwyczaj obmywania się z grzechów popełnionych w starym roku. Dokonywano go w ten sposób, że oblewano się wzajemnie i niespodziewanie wodą z okien i dachów na głowy przechodniów. Zob. Z. G l o g e r. *Encyklopedia Staropolska Ilustrowana*. T. 2. Warszawa 1972 s. 88; J. A r l i k. *Dyngus, śmigus*. W: *Encyklopedia Katolicka*. T. 4. Pod red. R. Łukaszyka, L. Bieńkowskiego, F. Gryglewicz. Lublin 1983 kol. 426.

² Według językoznawców A. Brücknera i J. Karłowicza słowo „dyngować” pochodzi od niemieckiego czasownika *dingen* – wykupywać się, umawiać, szacować. Wyrażenia „dingnus” oraz „dingnis” wiązano z obroną od rabunku czy wykupu w czasie wojny. Dingnusem okupywano się też żakom, obdarowując ich jajkami, aby nie być oblanym wodą. Etymologię śmigusa wywodzą ze słowa *Schmackostern*, oznaczającego śmiganie palmą lub prętem, połączone z oblewaniem wodą osoby, którą zastano w łóżku. Podobnie K. Libelt stwierdza, że „dyngus” może być spolszczeniem niemieckiego wyrazu *Dünnguss*, oznaczającego cienkusz, polewkę wodnistą oraz chlust wody (zob. G l o g e r. jw. s. 88). Niektórzy twierdzą, że jest to bardzo stary zwyczaj rodzimy, związany z powitaniem wiosny, a nawiązujący do słowiańskiej przeszłości narodu. Inni natomiast pochodzenie śmigusa i dyngusa łączą z chrztem Litwinów, których król Jagiełło kazał chrzcić, polewając całe gromady wodą. Zob. J. B r z e z i c k i. *Wielkanocne zwyczaje*. „Tygodnik Powszechny” 1954 nr 16 s. 2.

³ Na terenie Polski występował stary zwyczaj oblewania wodą przewodnicy niosącej na głowie wieniec dożynkowy. Istnieje również hipoteza mówiąca, że Prusacy przejęli od Polan podobny zwyczaj wraz z innymi zwyczajami agrarnymi i oblewali się nawzajem wodą podczas wiosennych uroczystości rolniczych. Zdaniem Glogera Niemcy, osiedlający się na ziemiach polskich za czasów Piastów, okupowali się datkami, aby uniknąć oblewania wodą przez Polaków. *Dingen* oznaczałoby w tym przypadku wykupywanie się od oblewania wodą. Zob. G l o g e r, jw. s. 88-90; S. P o n i a t o w s k i. *Etnografia Polski*. W: T e n z e. *Wiedza o Polsce*. T. 3. Warszawa 1932 s. 309.

rozprzestrzeniającej się wiadomości o zmartwychwstaniu wśród szerokich kręgów ludności – rozpraszano tłumy, oblewając je wodą⁴

Obecnie w mowie potocznej badanej ludności zamiennie używa się terminów „śmigus”, „dyngus”. Z relacji respondentów wynika, że wyrażenia te oznaczają dwa różne zwyczaje. Śmigus polegał na oblewaniu dziewczyn przez chłopców w drugi dzień Wielkanocy oraz chłopców przez dziewczyny w dniu następnym. Po dyngusie natomiast chodzili chłopcy na Wielkanoc (podobnie jak na Boże Narodzenie „po kołędzie”), śpiewając pieśni charakterystyczne dla obrzędowości wiosennej oraz świąt wielkanocnych, w zamian za co otrzymywali podarunki, zwane „dyngusem”⁵

W Opoczyńskim występował też „suchy dyngus”. W „lany poniedziałek” chrześniak osobiście przychodził do swej matki chrzestnej, aby obdarzyć go podarunkiem, zwanym „suchym dyngusem”. Jeśli chrzestna matka mieszkała w tej samej wiosce, wówczas szedł do jej domu. Chrześniak musiał zachować odpowiednią etykietę postępowania, stosowną przy odwiedzinach. Po wejściu do mieszkania pozdrowiał wszystkich domowników słowami „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!”, a matkę chrzestną całował w rękę i prosił o tradycyjne obdarowanie. Najczęściej otrzymywał od chrzestnej kilka jajek, kawałek kiełbasy lub placka, cukierki, a od zamożniejszej nawet pieniądze. Jeśli matka chrzestna była z innej wioski, wtedy spotykał się z nią po nabożeństwie przy kościelnym cmentarzu. Chrzestna zobowiązana była do suchego dyngusa aż do osiągnięcia przez chrześniaka pełnoletności. Dzieci chętnie korzystały z tego przywileju, przysługującego im w drugi dzień świąt wielkanocnych⁶

Poniedziałek Wielkanocny przebiegał pod znakiem dyngusa. Kawalerka w ukryciu czekała z kubłami wody i specjalnie zrobionymi na ten dzień drewnianymi sikawkami w rękę, by w odpowiednim momencie schwytać dziewczyny. Zwykle kawalerowie oblewali dziewczynę we trzech. Dwóch

⁴ Według informacji S. P., A. G., T. K., H. P., P. G., K. S. i S. Z. z Białaczowa, J. K. z Paradyża oraz J. K., S. S., W. S. i M. M. z Opoczna.

⁵ Według informacji M. K., L. M., S. W. i T. K. z Chełst, S. N., T. N., J. K., G. K. i W. K. z Brzustowa oraz D. G., K. W. i Z. W. z Woli Załęznej. Podobnie zwyczaje te różniano na Mazowszu i Podlasiu. Zob. G l o g e r, jw. s. 89; W M a t l a k o w s k i. *Dyngus i śmigus*. „Wisła” 5:1891 s. 752; Z. K u c h o w i c z. *Obyczaje staropolskie XVII-XVIII wieku*. Łódź 1975 s. 402 n.

⁶ Powszechnie na badanym terenie. Zob. J. P. D e k o w s k i. *Pisanki opoczyńskie i ich funkcja społeczna*. „Prace i Materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi” 17:1973 s. 30.

chłopaków ją trzymało, a trzeci oblewał wodą. Na ogół dziewczynę oblewał jej kawaler lub chłopak, w którym wzbudzała ona pewne zainteresowanie. Wystraszone dziewczyny rzadko opuszczały w tym dniu swoje domy, obawiając się nie tylko oblania kilkoma kubłami, często lodowatej o tej porze roku wody, ale i kąpeli w stawie. Dziewczęta kryły się po różnych zakamarkach, ale niewiele im to pomagało. Spryt młodych chłopców sprawiał, że niektóre dłużej śpiące panny oblewane były wodą nawet w łóżku. Pomimo zalania wodą mieszkania czy kąpeli w stawie każda dziewczyna w głębi duszy marzyła o dobrym dyngusie. Oblana przez kilka grup dyngusiarzy cieszyła się powodzeniem wśród kawalerów wioski. Z dyngusa zadowolona była nie tylko ona, ale i rodzice. Wróżyło to bowiem szybkie zamążpójście córki, dlatego niektórych dyngusiarzy częstowali nawet wódką⁷

Obecnie nie spotyka się zorganizowanych grup dyngusiarzy, chodzących z kubłami i sikawkami z wodą. Formę tradycyjnego dawnego dyngusa chcieliby podtrzymać ci młodzi chłopcy, którzy czyhają z dużymi butelkami czy nawet plastikowymi pojemnikami wody na dziewczyny pokazujące się na ulicy, idące lub powracające z kościoła. Kawalerowie natomiast delikatnie oblewają swoje panny pachnącą wodą bądź perfumami. Oblanie dziewczyny kubłem wody niejednokrotnie postawiłoby w negatywnym świetle kawalera starającego się o rękę dziewczyny⁸

Powszechne oblewanie wodą w obrzędowości wiosennej nawiązywało do bogatej symboliki tego pierwiastka kosmosu, jaki stanowiła woda na przestrzeni dziejów ludzkich. Świadomość symboliczna jest prostą i najłatwiejszą drogą świadomości poznawczej. Poprzez symbole można bowiem ukazać złożone wydarzenia czy pojęcia. Człowiek za pomocą języka symboli pragnie wyrazić złożoność swych wewnętrznych doświadczeń⁹

⁷ Według informacji A. M., J. M., M. M., A. M., Z. F., M. F. i J. F. z Miedzny Murowanej, F. W. S. W. J. W. E. W. G. F. i T. Z. z Żelazowic oraz R. G., H. G., J. K., I. W. i R. W. z Drzewicy. Na badanym terenie podczas oblewania dziewcząt wodą nie uderzano ich różgą, palmą czy jałowcem, co spotykało się w innych regionach Polski. Zob. B. S t e l m a c h o w s k a. *Rok obrzędowy na Pomorzu*. Poznań 1933 s. 126 n.

⁸ Według informacji A. J., J. J., C. D., J. D. i G. J. z Antoninowa, S. D., F. D., M. J., H. G. i M. J. z Bielowic, J. F., Z. F., M. F. i M. M. z Miedzny Murowanej oraz M. N., K. S., J. S. i K. N. z Topolic oraz wielu innych respondentów. Zob. J. R. T o m i c c y. *Drzewo życia. Ludowa wizja świata i człowieka*. Warszawa 1975 s. 188.

⁹ „Symbol to jakiś przedmiot dostrzegalny zmysłami (rzecz, znak, gest, czynność), który przywołuje na myśl jakiś inny przedmiot lub pojęcie [...] W symbolu zawierają się dwa istotne elementy, to jest sam znak i przedmiot świadomego odniesienia. Akcent jednak

Śledząc symbolikę wody w wierzeniach i obrzędach ludowych, stwierdza się przypisywanie jej funkcji oczyszczenia, płodności i uzdrawiania. Znany od niepamiętnych czasów symbol zanurzenia w wodzie, jako środek oczyszczenia i odrodzenia w chrześcijaństwie, został ubogacony nowymi wartościami religijnymi. Skutkiem chrztu św. jest nie tyle uleczenie z chorób fizycznych, co oczyszczenie z grzechów i zbawienie duszy. W wielkanocnej liturgii i zwyczajach ściśle połączonych z tym świętem dostrzegamy symbiozę starej przedchrześcijańskiej symboliki wody ze współczesną symboliką chrześcijańską. W chrześcijaństwie chrzest jest narzędziem odrodzenia duchowego, ponownego narodzenia się oraz zanurzeniem w życie i śmierć Chrystusa. Przez zanurzenie w wodzie człowiek symbolicznie umiera i odradza się oczyszczony na podobieństwo powstającego z grobu Chrystusa¹⁰

Powszechne oblewanie się wodą w Poniedziałek Wielkanocny dla niektórych stanowiło pewną praktykę magiczną, wykonywaną na wiosnę w celu zapewnienia odpowiedniej ilości deszczu, tak potrzebnego w okresie letnim dla właściwego rozwoju płodów rolnych. Zwyczaj oblewania wodą praktykowany przez społeczność wiejską w tym przypadku wiązały się z troską o zapewnienie płodności ziemi, a woda symbolizuje możliwość płodzenia na poziomie kosmicznym. Praktykując wiosenne kąpiele obrzędowe, społeczność wiejska wierzyła również, że woda w tym czasie ma właściwości odmładzające. Dlatego tak powszechnie korzystano z tych zabiegów¹¹

spoczywa nie na samym znaku, lecz na przedmiocie lub pojęciu symbolizowanym” (J. Keller. *Zwyczaje, obrzędy i symbole religijne*. Warszawa 1978 s. 5). Zob. także M. Ziółkowskii. *Znak*. W: *Słownik etnologiczny, terminy ogólne*. Pod red. Z. Staszczaka. Warszawa–Poznań 1987 s. 384 n. E. Cassirer (*Esej o człowieku. Wstęp do filozofii kultury*. Tł. [z jęz. ang.] A. Staniewska. Warszawa 1971 s. 69) proponuje określenie człowieka jako *animal symbolicum*.

¹⁰ „Czyż nie wiadomo wam, że my wszyscy, którzyśmy otrzymali chrzest zanurzający w Jezusa Chrystusa, zostaliśmy zanurzeni w Jego śmierć? Zatem przez chrzest zanurzający nas w śmierć zostaliśmy razem z Nim pogrzebani po to, abyśmy i my wkroczyli w nowe życie – jak Chrystus powstał z martwych dzięki chwale Ojca” (Rz 6, 3-4). Umieranie starego człowieka w chrzcie, a rodzenie się nowego pięknie opisuje św. Jan Chryzostom, jednocześnie nawiązując do wielowarstwowej symboliki chrztu: „Chrzest uprzytamnia nam śmierć, pogrzebanie, życie i zmartwychwstanie [...] Gdy zanurzamy głowę w wodzie jakby w grobie, stary człowiek zostaje zanurzony i cały pogrzebany; gdy wychodzimy z wody, jednocześnie ukazuje się nowy człowiek” (M. Eliade. *Traktat o historii religii*. Tł. [z jęz. fr.] J. Wierusz-Kowalski. Warszawa 1966 s. 197). Zob. także: J. Kudasięwicz. *Chrzest*. I. *Teologia*. W: *Encyklopedia Katolicka*. T. 3. Pod red. R. Łukaszyka, L. Bieńkowskiego, F. Gryglewicz. Lublin 1979 kol. 353 n.

¹¹ Według informacji: J. K., J. S. i G. Ł. ze Studzianny, M. M., K. S., J. S., K. N., P. S. i S. S. z Topolic oraz H. P., S. P., T. K., A. G. i M. W. z Białaczowa. Zob.

W interpretacji współczesnej właściwości lecznicze wody w okresie wielkanocnym przypisuje się m.in. faktowi jej poświęcenia w czasie liturgii wielkosobotniej. Na skutek tego woda nabiera właściwości oczyszczających zarówno od wszelkich skażeń fizycznych, jak i duchowych, a także ściśle nawiązuje do uzdrawiających właściwości wody, znanych w religiach pozachrześcijańskich. W interpretacji chrześcijańskiej posiadanie tak licznych funkcji, jakie przypisuje się wodzie, wypływa z mocy zmartwychwstałego Chrystusa, nadającego jej życiodajną siłę¹².

II. CHODZENIE Z KOGUTEM

W Opoczyńskim wśród dyngusiarzy można było spotkać grupy kawalerów chodzących z kogutem. Zwyczaj chodzenia z kogutem – żywym lub sztucznym – nie zawsze występował w łączności z Wielkanocą, ale zaliczany był do zespołu obrzędowości wielkanocnej. Prawdopodobnie nawiązuje on do rozpowszechnionego w północno-wschodniej Europie zwyczaju chodzenia z figurą „wiosennego” ptaka. Ptakiem tym zwykle była jaskółka. Pierwotny sens owego obrzędu miał czysto magiczny charakter: jego celem było przyspieszenie powrotu ptactwa po kończącej się zimie¹³

W wierzeniach ludowych kogut jest symbolem trzech znamienych cech, a mianowicie: popędu rozrodczego, wojowniczości i wrażliwości na światło. Kogut, odznaczając się szczególnie silnym popędem rozrodczym, sprawiał, że w starożytności – obok ryby – upatrywano w nim symbol życia. Z symbolem życia łączy się symbol płodności, który wywierał tak znaczny wpływ na zwyczaje ludowe, szczególnie w wiosennym okresie¹⁴

T o m i c c y, jw. s. 123, 188; J. K l i m a s z e w s k a. *Doroczne obrzędy ludowe*. W: *Etnografia Polski. Przemiany kultury ludowej*. T. 2. Pod red. M. Biernackiej, M. Frankowskiej, W. Paprockiej. Wrocław 1981 s. 139.

¹² Według informacji M. J., M. M. i Z. F. z Miedzny Murowanej, A. J., J. J., C. D., Z. J. i Z. S. z Antoninowa oraz Z. K. i M. K. z Odrowąża. Powszechny wśród młodzieży zwyczaj oblewania wodą w Poniedziałek Wielkanocny swą popularność zawdzięcza w znacznym stopniu elementom matrymonialnym, jakie miał sam w sobie.

¹³ Zwyczaj chodzenia z kogutem rozpowszechniony był szczególnie w Polsce centralnej. Zob. A. J a n o w s k i. *Zwyczaje wielkanocne*. „Ziemia” 1:1910 nr 14 s. 210 n.; T o m i c c y, jw. s. 187. Zdaniem Poniatowskiego (jw. s. 310) obnoszenie koguta jest pozostałością po dawnych wierzeniach, w których ptaki uważano za nosicieli dusz zmarłych.

¹⁴ U Żydów w czasie wesela młodej parze przynoszono koguta, aby w przyszłości cieszyła się licznym potomstwem. Koguta uważano również za ptaka, który sprzyja wegetacji

Chodzenie z kogutem rozpoczynano już w pierwszy dzień świąt wielkanocnych. Uczestników widowiska nazywano „dyngusiarzami” lub „koguciarzami”. Grupa obrzędowa liczyła przeważnie 12 osób, a stanowili ją chłopcy w wieku 18-25 lat. W zespole tym znajdowali się muzykanci, grający na skrzypcach i bębnie, siedmiu niosło kosze na podarki, jedenasty zaś wiózł kogutka na wózku (chłopca tego nazywano „kogutkiem”). Całością grupy dowodził „komendant”, ubrany w galowy strój wiejski, buty z cholewami i podkówkami, kolorowy pas z barwnymi wycinankami z papieru oraz drewnianą szablę. Najważniejszy w grupie był kawaler z wózkiem. Chłopcy ubrani byli w czarne samodziałowe spodnie, czarne marynarki i płócienne koszule, a na głowach mieli czapki z daszkiem. Niektórzy z nich zaopatrzeni byli w długie drewniane kije, zwane „pałkami”. Służyły one do stukania o podłogę i wybijania rytmu w czasie śpiewu. Długie kije przydawały się też do obrony przed atakującymi psami czy nawet jako przedmiot obrony lub walki z innymi grupami „koguciarzy”, jednocześnie chodzącymi po wiosce¹⁵

Najważniejszy rekwizyt dyngusiarzy stanowił wózek dyngusowy oraz kilka niewielkich figur. Wózek, wykonany z drewna, umocowany był na dwóch niewielkich kółkach. Pomędzy kołami była ruchoma tarcza, na

roślin i jest ucieleśnieniem obfitych zbiorów. Wrażliwość koguta na światło stała się już w starożytności powodem do nadania mu różnorodnej symboliki. Kogut poświęcony był bogom światła: Apollinowi i Heliosowi, bogini księżycy i bogini królestwa zmarłych czy Hermesowi, będącemu przewodnikiem dusz do krainy zmarłych. Składano go jako ofiarę ku czci zmarłych oraz ofiarę ku czci światła. Podobizna koguta znajdowała się na nagrobkach. Jest on zwiastunem nadchodzącego dnia i przewyciężenia nocy czy nawet snu śmierci. Kogut jest również symbolem czujności. Dla Rzymian pierwsze pianie koguta między godziną drugą a trzecią oznaczało początek czwartej warty, wigilii. Kogutowi przypisywano jeszcze w chrześcijańskim średniowieczu działanie apotropaiczne i profilaktyczne. Ze względu na pianie przed świtem odpędzał nie tylko złe duchy, lecz również inne niebezpieczne zwierzęta. W symbolice chrześcijańskiej kogut, zwiastujący światło, porównywany jest z Chrystusem. Chrystus podobnie budzi ludzkość z duchowego snu, zsyła nowe światło, rozpraszając wszelkie ciemności i wzywa do czujności, gdyż zbliża się Jego przyjście jako sędziego. Zob. D. F o r s t n e r. *Świat symboliki chrześcijańskiej*. Warszawa 1990 s. 234 n.; W K l i n g e r. *Pierwotne znaczenie figury koguta*. „Wiśła” 18:1904 z. 5 s. 350.

¹⁵ Według informacji S. G., K. W i Z. W z Woli Załęznej oraz B. K., A. F., J. P i T. B. ze Sławna. Chodzenie z kogutem zanotowano w wioskach: Bukowiec, Kunice, Libiszów, Sabowiny, Sławno, Twarda, Wola Załęzna. „Kurek” jest jednym z prototypów szopki ludowej i nawiązuje do dawnych misterii ludowych. Zawiera w sobie resztki średniowiecznych widowisk kościelnych o religijnym charakterze. Zob. T. S e w e r y n. *Z żywym kurkiem po dyngusie*. Kraków 1928 s. 3 n.

której stał kogut w otoczeniu figur przypominających orszak weselny. Kogut wykonany był z drewna lub gliny albo wypiekano go z ciasta. Ubierano go w pióra i wieszano na nim kolorowe wstążki. Z postaci kobiecych na czoło wysuwała się „pani młoda”, ubrana w białą sukienkę i welon. Panią otaczał krąg sześciu lalek, ubranych w różnokolorowe wstążki i hafty. Cały wózek to niczym bukiet kwiatów z „panią”, która wygląda jak królowa w towarzystwie boginek. Każdej grupie dyngusiarzy zależało na tym, aby wózek przystroić jak najpiękniej – w taki bowiem sposób chłopcy chcieli przypodobać się dziewczętom. Wózek nie mógł być zbyt duży, bo dyngusiarze musieli wprowadzić go do mieszkania¹⁶

W Opoczyńskim chodzono też z żywym kogutem (Sabowiny, Libiszów, Dęba, Dęborzyczka). Przystrajano takiego koguta w kolorowe wstążki, a kawalerka nosiła go „pod pachą” Aby pobudzić go do częstego piania, dawano mu do picia trochę wódki. Zachowanie koguta oraz dyngusiarzy, śpiewających wiele rubasznych piosenek, wywoływało wiele wesołości wśród zgromadzonych domowników¹⁷

Zdaniem Seweryna obnoszenie koguta po wiosce w istocie swojej jest wyrazem przeżytkowej panteistycznej czci oddawanej płodnej i rodnej przyrodzie. Zwyczaj chodzenia z kogutem w okresie wiosennym łączono również ze zmysłową sferą ludzkiej natury, a postać kogutka spotkać można w różnych dziedzinach sztuki ludowej, w której występuje najczęściej ze wszystkich zwierząt¹⁸

¹⁶ Zob. I. S z c z u d ł o. *Chodzenie z wózkiem w Niepołomickiem*. „Orli Lot” 4:1923 s. 74 n. Seweryn uważa, że w miejscowościach, gdzie występowała przeżytkowa forma koguta, chodzili z nim „średniacy” i „młodziaki” Chłopcy w tym wieku śpiewali przede wszystkim pieśni religijne. Powyższa teza znajduje swe potwierdzenie na badanym terenie, bo w wioskach takich, jak: Ostrów, Sitowa, Ogonowice, Wola Załęzna, Żelazowice zwyczaj szybciej zaginał, ponieważ podtrzymywany był przez wiekowo młodsze grupy chłopięce. Praktykowanie zwyczaju przez młodzież przedłużało jego żywotność, miał on bowiem zabarwienie bardziej matrymonialne. Podobny wózek dyngusowy, ale o większych rozmiarach, używany był przy przeprowadzaniu „pani młodej” do „pana młodego” podczas drugiego dnia uroczystości weselnych (zob. S e w e r y n, jw. s. 6-12; P o n i a t o w s k i, jw. s. 310).

¹⁷ Zwyczaj obnoszenia żywego koguta występował głównie w północnych stronach dawnego powiatu opoczyńskiego. Zob. S e w e r y n, jw. s. 45 n.; O. K o l b e r g. *Dziela wszystkie*. T. 20: *Radomskie*. Cz. 1. Kraków 1887 s. 105 n.

¹⁸ Postać wyciętego z drewna koguta można było spotkać na krzyżujących się u szczytu „wiatrówkach” dachów domowych. Kogut – jako symbol miłości – zdobił krzyżkowe hafty u koszul dziewczyn, a przede wszystkim występował na wycinankach opoczyńskich, pełniąc tę samą symbolikę. Według informacji T. B. i H. P. ze Sławna, K. C., J. C. i K. S.

Dyngusiarze rozpoczynali po wsi obchód z kogutem w pierwszy dzień świąt wielkanocnych w godzinach wieczornych. Grupa chodzących kawalerów przestrzegała typowych form grzecznościowych, powszechnie funkcjonujących na danym terenie. Kawalerka przyszedłszy przed dom, lekko pukała w okno i czekała, aż kogut zapieje trzy razy. Po usłyszeniu głosu gospodarza ze środka chaty pozdrawiali Pana Boga, a „komendant” pytał, czy gospodarz pozwoli wejść do środka i śpiewać. Otrzymałszy pozwolenie, najpierw wchodził muzykant i „kogutek”, a następnie pozostali dyngusiarze. Kawaler opiekujący się kogutem woził go w wózku po podłodze izby, nieustannie dzwoniąc umieszczonym pod osi kół dzwonkiem. Jeśli w mieszkaniu nie było młodych dziewcząt, wówczas na rozkaz komendanta wszyscy zaczęli śpiewać nabożną pieśń wielkopostną *Przyśliśwa tu po dyngusie*¹⁹ Obecność w mieszkaniu młodych dziewcząt powodowała zanikanie wszelkich wielkopostnych reminiscencji, a kur nabierał charakteru wybitnie „świeckiego”. Kawalerowie obficie oblewali dziewczyny wodą, używając do tego celu długich drewnianych sikawek o pojemności prawie jednego litra. Dla niektórych tego typu akcesoria dyngusowe okazywały się niewystarczające, więc sięgano po naczynia kuchenne, z wiadrami włącznie. W czasie dyngusu kawalerowie mieli stosowną chwilę, żeby „przejrzeć” mieszkanie i zobaczyć, jaka panuje w nim czystość. Wystrój mieszkania wystawiał pewne świadectwo mieszkającym tam pannom oraz całej rodzinie. Chłopcy zwracali uwagę, czy dziewczęta są pracowite, czyste i jakie wykazują zainteresowania. Po solidnym oblaniu wodą dziewcząt i pozostałych domowników przez dyngusiarzy zadowoleni rodzice niejednokrotnie częstowali kawalerów wódką ze świąteczną zakąską. Zabawie tej towarzyszył piejący, żywy lub „sztuczny kogutek”. Chcąc przedłużyć radosny nastrój, kobiety sprawdzały dyngusiarzy, czy potrafią śpiewać znane im pieśni. Dyngusiarze wychodząc z domu, zachęcali gospodynię, aby dała im obfity „dyngusek”:

Dejcie num tu, dejcie, kawalek prosińcia,
to wum namówimy bogatego zińcia.
Dejcie num tu, dejcie, głowę baranową,
to wum namówimy bogatym synowum.

z Ostrowa oraz J. J. z Ogonowic. Zob. S e w e r y n, jw. s. 4, 7.

¹⁹ Według informacji S. B. i J. S. z Klin oraz A. W. z Woli Załęznej. Zob. S e w e r y n, jw. s. 49.

A gdy gospodyni nie śpieszyła się z podarunkiem, śpiewali:

Bóg wum wielki zapłać za te wase dary,
zebyście sie za to do piekła dostali.

Po otrzymaniu darów śpiewali:

Dziękujemy za te dary,
coście nam tu darmo dali²⁰

Po obejściu całej wioski przechodzili do sąsiedniej. W czasie wędrówek dochodziło do bójek między grupami dyngusowymi. W potyczkach tych nie tylko korzystano z posiadanych długich drewnianych pałek, ale wykorzystywano otrzymane jajka, które trafiały w głowę niejednego z dyngusiarzy. Zakończywszy dyngus, organizowano zabawę, a zebrane dary przydawały się dla muzykantów i gospodarzy, udostępniających młodzieży izbę²¹

III. GAIK

W drugi dzień Wielkanocy w Opoczyńskim chodzono z „gaikiem”, zwanym też „maikiem”, tj. z zielonym drzewkiem²². Obrzęd ten nie był ściśle związany z Wielkanocą, a zwyczaj chodzenia z drzewkiem można było spotkać już u schyłku karnawału i trwał on aż do Zielonych Świąt. Miejscowa tradycja wyznaczała czas funkcjonowania tego obrzędu²³. Gaik – to zielone drzewko świerkowe lub jego wierzchołek (sporadycznie używano jodły lub sosnowej gałęzi) o wysokości 100-150 cm. Drzewko przystrajano różnymi ozdobami. Najczęściej znajdowały się na nim pióra gęsie, wielobarwne wstążki z bibuły, w których przeważał kolor biały i

²⁰ Według informacji E. Z., S. G. i K. W. z Woli Załężnej, S. B. i J. S. z Klin oraz W. M. i E. B. z Libiszowa. Zob. także: S e w e r y n, jw. s. 46, 48; K o l b e r g, jw. s. 105.

²¹ Powszechne w wioskach, w których panowała tradycja chodzenia z kogutem. Zob. O K o l b e r g, *Dzieła wszystkie*. T. 27: *Mazowsze*. Cz. 4. Kraków 1888 s. 127 n.

²² Zob. J. P. D e k o w s k i. Z „Gojikiem” po dyngusie. „Ziemia” 15:1930 nr 8 s. 147 n.; t e n ż e, Z. H a u k e. *Folklor regionu opoczyńskiego*. Warszawa 1974 s. 211-213; S e w e r y n, jw. s. 38.

²³ Zob. D e k o w s k i, H a u k e, jw. s. 211; L. J. P e ł k a. *Polski rok obrzędowy. Tradycje i współczesność*. Warszawa 1979 s. 44.

czerwony. Dużo barwności wnosily wstążki opasujące dwu- lub trzykrotnie zielony świerczek. Z gaikiem tym chodziły dziewczęta w wieku 10-15 lat w lany poniedziałek²⁴

W Opczyńskim poza zaprezentowanym zielonym drzewkiem drugi rodzaj gaika wykonywano z prętów leszczynowych. Odpowiednio wygięte pręty tworzyły kulę, która spoczywała na świecy, będącej symbolem światłości wiekuistej. Wiklinowe koła przystrajano kolorowymi wstążkami oraz zielonym barwinkiem. Barwinek dla miejscowej ludności jest symbolem życia, bo zachowywał swą zieloną barwę i życie bez względu na porę roku. W ten sposób przypominał wszystkim o życiu wiecznym, do którego powołany jest człowiek²⁵ Na wierzchołku gaika znajdował się krzyż, umieszczony na czerwonym jabłku. Całość mogła się obracać, bo gaik spoczywał na świeczce. Z takim gaikiem chodzili chłopcy w wieku 12-16 lat²⁶

Krzyż znajdujący się na jabłku miał swe uzasadnienie. Dla chrześcijanina jest on symbolem miłości i triumfu życia nad śmiercią. W okresie wielkanocnym bywał szczególnie wywyższany w liturgii i w wierzeniach ludowych. W ten sposób mieszkańcy wsi chcieli podkreślić jego triumf oraz rolę w przywróceniu upadłej – po grzechu pierworodnym – ludzkości do nowego życia. Jabłko w tej scenerii miało podwójne znaczenie. Było nawiązaniem do zakazanego owocu z drzewa rajskiego oraz symbolem nowego życia. Choć jabłko ulega rozkładowi, to jednak zawiera w swych ziarenkach zarodki tkwiącego w nich życia, które przedłużają jego trwanie. Symbolika jabłka jest pewną analogią do życia ludzkiego. Człowiek, będący istotą

²⁴ W powiatach: brzezińskim, piotrkowskim, radomszczańskim, wieluńskim i rawskim obnoszono na drzewku tzw. lalki gaikowe. Lalki wykonane były z drewna lub płótna, które wypychano sianem i ubierano gładką bibułą lub kawałkami białej tkaniny. Lalka przedstawiała postać kobiecą i obrazowała nadchodzącą wiosnę. Na terenie powiatów: brzezińskiego, pajęczańskiego i radomszczańskiego na gaiku wieszano wykonane z papieru „kogutki” które swą formą przypominały wycinanki oraz wydmuszki jajek. Na gałązkach gaika wieszano jeszcze kraszanki. Ten rodzaj dekoracji w szcztątkowej formie przetrwał w powiatach: piotrkowskim, rawskim, radomszczańskim i sieradzkim. W Smardzewie w pow. sieradzkim gaik przystrajano skorupkami z jajek, wymalowanymi na różne kolory. Według Poniatowskiego wieszanie wydmuszek ściśle wiąże się z kultem zmarłych. W Łęczyckiem wieszano na gaiku obrazki świętych lub Matki Boskiej, nadając mu w ten sposób bardziej religijny charakter. Zob. J. P. D e k o w s k i. *Obrzędowe obnoszenie zielonego drzewka na terenie dzisiejszego województwa łódzkiego*. „Prace i Materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi” 11:1967 s. 71 n.

²⁵ Według informacji K. W. S. G. i Z. W. z Woli Załęznej.

²⁶ Według informacji K. W. i A. W. z Woli Załęznej. Zob. D e k o w s k i, H a u k e, jw. s. 211.

podlegającą prawom śmierci w swym ziemskim życiu, zawiera w sobie zarodki życia wiecznego. Perspektywę życia wiecznego daje wierzącym zmartwychwstały Chrystus²⁷

W grupie dyngusowej występował podział funkcji dla poszczególnych jej uczestników. Jedna osoba niosła gaik, a inni koszyki na dary. Przyszedłszy przed dom, stawiano gaik na płocie i zaczynało śpiewać *Do tego patacu wstępujemy*²⁸ Początek pieśni to swego rodzaju życzenia składane gospodarzowi, a dotyczące zdrowia i pomyślności w zbiorze pszenicy. Chwaląc dobrego gospodarza, dyngusiarze przepowiadają, że otrzyma za pszenicę wiele pieniędzy. Nie bez powodu wyśpiewywano pochwały względem gospodarza czy gospodyni, oczekiwano bowiem od nich obdarowania obfitymi podarunkami, co najlepiej oddają teksty śpiewanych pieśni: „Wynieście, wynieście tych jojów piętnaście [...]” W Woli Załęznej uzupełniali jeszcze: „Dejcie num tu, dejcie, kawałek prosińcia, to wum namówimy bogatego zińcia. Dejcie num tu, dejcie głowę baranową, to wum namówimy bogatym synowum”²⁹ W Buczku dodawali ponadto: „Dejcie num tu, dejcie, synke i kiełbase, synka i kiełbasa to pociecha nasa”³⁰ W wypadku niespełnienia ich oczekiwań przez gospodynię dyngusiarze odśpiewywali jej: „Bóg wum wielki zapłać za te wase dary, zeby wos diabełki na łózk u targały, na łózk u targały” Natomiast po otrzymaniu darów śpiewali: „Zebyście sie za to do nieba dostali, do nieba dostali, w niebie królowali, w niebie królowali”³¹ Dyngusiarze zaproszeni do domu wykonywali obrzędową część w progu izby. Zwykle śpiewali piosenki, w których prosili o dary, a jednocześnie potrząsali do rytmu gaikiem. W wypadku dłuższego ich zatrzymania w mieszkaniu śpiewali znane gospodarzom piosenki.

Zdaniem etnografów chodzenie z gaikiem czy zieloną gałęzią nawiązywało do praktyk magicznych, które zmierzały do pobudzenia wiosennej przyrody wraz z jej wegetacją i płodnością. Obnoszenie po wioskach zielonego drzewka oznaczało jednocześnie objawienie się wiosny³²

²⁷ Według informacji K. W i Z. W z Woli Załęznej oraz A. W i H. P z Białaczowa.

²⁸ Według informacji O. S., H. W i J. W z Radzic Dużych oraz W. M. z Libiszowa.

²⁹ Według informacji W. M. z Libiszowa oraz S. G. i K. W z Woli Załęznej.

³⁰ Według informacji J. S. z Buczka.

³¹ Według informacji M. W z Libiszowa oraz S. G. i K. W. z Woli Załęznej.

³² Zob. K. M o s z y ń s k i. *Atlas kultury ludowej w Polsce*. Kraków 1935 z. 2 nr 12; D e k o w s k i. *Obrzędowe obnoszenie zielonego drzewka* s. 72.

Na badanym terenie stwierdza się wielość zespołowych grup obrzędowych. Praktyki dyngusowe realizowano w różnych formach. Każda grupa wiekowa miała w nich swój udział, co niewątpliwie świadczy o aktywnym zaangażowaniu wszystkich grup wiekowych w kultywowanie tradycji przodków. Praktykowanie dyngusa, z obfitym wzajemnym oblewaniem się wodą, stanowiło pewien pomost łączący przedchrześcijański kult wody i święto budzącej się wiosny z chrześcijańską symboliką wody, odkupieniem przez mękę Chrystusa oraz świętem Zmartwychwstania Pańskiego. Przenikanie się tych dwóch tradycji sprawiło, że zwyczaje związane z wielkanocnymi grupami obrzędowymi powszechnie praktykowano jeszcze w okresie międzywojennym.

Wzajemne pomieszanie dawnej tradycji ze współczesną obrzędowością sprawiło, że święta wielkanocne nabierały swoistego kolorytu. Występujące w tym okresie zwyczaje wiosenne w najodpowiedniejszy sposób ukazywały powiew wiosny, czyli nowe siły w Kościele, a swe źródło upatrywały w istocie świąt wielkanocnych. Atmosfera płynąca ze zmartwychwstania Chrystusa oraz nadchodzącej wiosny była inspiracją do tworzenia tychże obrzędów. W ten sposób społeczność wiejska kreowała kulturę materialną (rekwizyty dyngusowe) i duchową (pieśni dyngusowe). Łączenie dawnej symboliki z chrześcijańską (kogut, woda, barwinek, świeca) stwarzało dodatkową motywację do pielęgnowania i rozwoju tychże zwyczajów.

Z występujących na terenie Opoczyńskiego grup dyngusowych niewiele pozostało do czasów współczesnych. Dawniej, poza obowiązkiem praktykowania zwyczajów wiosennych, które same przez swe magiczne znaczenie motywowały bytowanie w społeczności wiejskiej (troska gospodarza o pomyślność w życiu osobistym, rodzinnym oraz zebranie obfitych plonów ziemi), trudna sytuacja materialna wielu rodzin zmuszała do dyngusowania w celu zebrania dla rodziny produktów żywnościowych. Obecnie nie spotyka się tego typu problemów wśród społeczności wiejskiej. Pozostał jedynie zwyczaj oblewania dziewcząt wodą w Poniedziałek Wielkanocny. Zwyczaj ten nie ma jednak charakteru obrzędowego, a raczej wymiar indywidualny bądź egzystuje we współczesnej kulturze „sam w sobie”, bez dodatkowych znaczeń.

EASTER RITE UNITS IN THE OPOCZNO REGION

S u m m a r y

Easter is not only a time of intense religious experiences, where Christ's resurrection and His victory over the sin and death are contemplated. Easter, which in our geographical zone falls in the spring period, is connected with many spring customs and matrimonial and agrarian rites. At the beginning of spring, the ritual shows devote much attention to the customs associated with fertility, which was in this way supposed to influence good crops. Those customs were practised both individually and in groups.

One of those customs was the old Polish tradition of dousing womenfolk on Easter Monday. The genesis of that custom is hard to explain. In Poland it was joined with the Easter time and it functions under German names. Nowadays, there is a conviction among the people that dousing with water is performed to commemorate Christ's resurrection and to disperse the crowds which gathered in Jerusalem having heard the good news. On the other hand, the young men took advantage of that tradition, in this way showing their matrimonial intentions to their beloved ones. For some, the custom of dousing contained a certain amount of magic, used in order to ensure the desirable rainfalls which were so necessary for the proper growth of crops. In this case, the custom of dousing would be associated with the care about the earth's fertility.

In the Opoczno region, one could also come across young non-married men who were walking about with a rooster. The custom of walking with a live or artificial rooster was not always bound up with Easter. It probably goes back to the tradition of walking with a figure of a „spring” bird, which was observed in north-eastern Europe. While walking about with a rooster, the young men kept the existing manners kept in that area. The men sang appropriate songs in which they expressed their wishes meant for the members of a given family; they sometimes hinted at some Easter gifts like food products or even money. Those songs also contained some religious elements with reference to Easter and the Passion. In the families where there were some young non-married girls the tradition of walking around with a rooster was more of an entertainment.

The second day of Easter in the Opoczno region was connected with walking about with a green tree. It was usually a green spruce or only its top, from 100 to 150 cm height. The tree was decorated in different ways: using goose feathers, coloured paper ribbons, etc. The tree was carried around by girls aged between 10 and 15. Walking around the village they were invited to the houses, where they performed the appropriate rites. Usually they sang songs in which they asked for some gifts. According to ethnographers, that tradition of carrying a green tree or a green tree branch made referred to magic practices, which were meant to arouse the spring nature together with its vegetation and fertility.

At present most of the traditions of Easter Monday have disappeared. Difficult financial situation of many families in the past drove them to walking around the households in order to collect some food products for the family. Nowadays, this kind of problems do not take place within the rural community. The only tradition that has remained is that of dousing girls on Easter Monday. However, this tradition does not have the character of a rite any more, it is rather of an individual dimension.

Summarized by Zdzisław Kupisiński SVD